WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 28 Października 1880 roku. № 44 16 (28) Października 1880 r.

Drugi międzynarodowy targ na płody rolne we Lwowie.

Drugi międzynarodowy targ na płody rolne i mleczne w połączeniu z wystawą chmielu krajowego, urządzony staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, odbył się 4 i 5 października 1880 r. we Lwowie. P. Bolesław Augustynowicz, właściciel dóbr był przewodniczącym komissyi urządzającéj ten drugi międzynarodowy targ na płody rolne, która to komissya złożoną była ze trzydziestu członków.

Dla przypomnienia robimy tylko tę wzmiankę, że celem międzynarodowego targu na płody rolne (zboża, rośliny olejne, strączkowe i t. d.) i mlewo, jest ułatwienie sprzedaży tych płodów i wprowadzenie takowych *bezpośrednio* na drogi handlu światowego, a oraz uregulowanie cen zbożowych i zwrócenie uwagi kupców zagranicznych na produkta rolne galicyjskie. Myśl zatém urządzenia międzynarodowego targu we Lwowie jest w saméj istocie znakomitą, ale cel tego tylko wtedy może być osiągnięty w zupełności, jeżeli gospodarze czyli producenci, a następnie i kupcy żywo zainteresują się tym targiem i liczny udział w nim wezmą. I żadna z dawnych naszych prowincyj tak gwałtownie nie potrzebuje uregulowania stosunków swego handlu w ogóle, a zbożowego szczególniéj jak Galicya, ze swego już geograficznego położenia w bardzo niekorzystnych warunkach dla handlu znajdująca się. Galicya bowiem odcięta od Baltyku aż dwoma liniami celnemi, przez długie lata zaniedbana pod każdym względem i tylko jakby z dnia na dzień wyzyskiwana, a przytém przeciążona podatkami, znalazła się w końcu w niezwyczajnie trudnych ekonomicznych warunkach, którym dziś radzić jak najusilniéj należy, lubo to nie jest rzeczą tak łatwą ani tak prędko skuteczną. Pomimo to trzeba coś robić, aby zapobiedz złemu, aby się wydobyć po za zaklęte koło, jakie tu ze złych ekonomicznych warunków zakreśliła ciężka i powszechna nędza. I trzeba to przyznać, że tu pracują usilnie dla zaradzenia złemu, co można na chlubę przypisać tak usiłowaniom obywatelstwa wiejskiego i miejskiego, jako też i temu, że jak w ostatnich czasach przynajmniéj, z góry jest stosunkowo już bardzo mało przeszkód a wiele zachęty, aby poprawić złe zadawnione stosunki.

Międzynarodowy targ na płody rolne jest z rzędu drugim w tym roku, a pora jego odbycia, jak i wybór miasta Lwowa jest dla Galicyi jak najlepiéj dokonany. Po godzinie 10 rano dnia 4 października r. b. w obecności namiestnika hr. Alfreda Potockiego, komissarza rządowego p. Mandyczewskiego, członków komissyi i licznéj publiczności interesowanéj, za płatnemi biletami wpuszczanéj, p. Augustynowicz krótką przedmową w polskim języku, a drugą jeszcze krótszą w języku niemieckim do zagranicznych kupców, zagaił ten międzynarodowy targ, który się odbywał przez obydwa dni w obszernych salach w ratuszu lwowskim. Następnie przemówił krótko p. Dąbrowski, wiceprezydent miasta i interesa się rozpoczęły.

Nim przejdziemy się po salach, aby przejrzeć wystawione próbki rozmaitych gatunków zboża, a oraz chmielu, zastanowimy się pokrótce nad sprawozdaniem złożoném przez Towarzystwo gospodarskie o stanie zbiorów i urodzajów tegorocznych.

Otóż zbiory tegoroczne w ogóle w Europie jakkolwiek nie odpowiadają tym wielkim oczekiwaniom, do jakich uprawniał początkowy rozwój zasiewów, to przecież mogą być uważane w porównaniu do roku przeszłego tak co do ilości, jako też i co do jakości, za względnie bardzo pomyślne. Z wyjątkiem bowiem kilku rossyjskich prowincyj, wszystkie kraje europejskie wykazują we wszystkich prawie artykułach zbiory średnie, a w niektórych z nich nawet dobre. Kartofle też znacznie lepsze rezultata przedstawiają niż w roku przeszłym.

Co do stanu zbiorów w Galicyi, te są inne we wschodniéj, a znowu inne w zachodniéj części, gdyż Galicya rzeką Sanem dzieli się na te dwie części.

a) W Galicyi wschodniéj:

Zbiór pszenicy wypadł lepiéj niż w zeszłym roku, tak, że wedle dotychczasowych doniesień obliczają go wyższym o 700,000 hektolitrów. Z lepszym plonem spotykamy się niemal we wszystkich okolicach, ale szczególniéj w Bełzkiém, Sokalskiém i na południowém Podolu.

Żyto ucierpiało wiele od marcowych i kwietniowych wiatrów suchych i mroźnych, tak, że go przyorano wiele, skutkiem czego obszar poświęcony téj produkcyi był prawie o 75;000 hektarów mniejszy niż w roku ubiegłym. Pomimo to plon jest względnie lepszy, bo choć na kopy jest mniéj niż w zeszłym roku, to ziarna jest więcéj i ogół tegoroczny produkcyi przewyższa w Galicyi wschodniéj zeszłoroczną o 200,000 hektolitrów.

Zbiór jęczmienia należy do lepszych, a owsa jest dobry; za to hreczki tego roku jest dość lichy.

Groch miejscami tylko jest dobry, a byłby takim i w ogóle, gdyby nie grady, które mu wielką klęskę zrządziły, a które w roku bieżącym w tak licznych miejscach i na tak znacznych przestrzeniach zbiły tu zboża, jak to już dawno nie miało miejsca.

Kukurydza we wschodniéj Galicyi stanowi bardzo już ważną roślinę gospodarską; o rezultacie jéj plonu nie mamy dotychczas wiadomości, lubo stan jéj w połowie września był przeważnie pomyślny.

Zbiór ziemniaków nieskończony, lecz dotąd pomyślny i psucie się ich nigdzie nie przybrało większych rozmiarów.

b. W Galicyi zachodniéj:

Wiele ról żytem obsianych ponieważ po zimie jak najgorzéj się przedstawiały, przeorano i po największéj części owsem obsiano, a mimo to żyto pozostawione wydało zaledwie połowę zwykłego średniego zbioru.

Daleko korzystniéj rzecz się ma z pszenicą, która nietylko nie ucierpiała przez zimę i od wiosennych przymrozków, lecz wydała pełny średni zbiór w wybornym gatunku.

Owies i jęczmień obficie obrodziły. Kartofle, jak spodziewają się wydadzą zbiór średni, byleby go tylko dobrze sprzątnąć pogoda dozwoliła.

Co do urodzajów w ziemiach przyległych Galicyi, możemy powiedzieć:

1. Że w Bukowinie wynik ogólny zbiorów zboża wbrew wszelkim nadziejom należy uważać za nieodpowiedni. Największe rozczarowanie wywołał zbiór pszenicy, która ledwie słaby średni wykazuje. Oprócz zaś tego, że mało sypie, a przeto wynik co do

ilości jest niepomyślny, to jeszcze z powodu deszczów nieustannych większa część pszenicy ucierpiała co do jakości.

2. W Rumunii zbiory są złe w ogóle, a w szczególe w Mołdawii młócona pszenica jak najgorzéj sypie.

3. W Bessarabii rezultat zbiorów pszenicy wypadł nie tak pomyślnie jak się spodziewano, ale za to jéj jakość jest lepsza niż w Rumunii.

4. W Węgrzech zbiory liche i niedostateczne, zatém Galicya ma nadzieję korzystnego wywozu nadmiaru swych płodów rolniczych.

Co się tycze wystawy próbek zbożowych, była ona mniéj liczną niż w r. z., obejmowała bowiem zaledwie firm 60. Próbki te przedstawiały rozmaite gatunki pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa etc., jakie były na sprzedanie, w rozmaitych majętnościach chcących przystąpić do tranzakcyj na swe zboża. Były niektóre próbki istotnie prześliczne, jak między innemi namiestnika Galicyi Alfreda hr. Potockiego z Łańcuta. Pszenice szczególniéj pięknemi były w tych próbkach. W Galicyi szczególniéj dwa gatunki pszenicy są cenione i uprawiane:: sandomierka i banatka. P. Markus Kauders z Wiednia wystawił próbkę jęczmienia, który nazywał Oregońskim i taki sprzedawał gospodarzom do siewu, dla zaopatrzenia się w nowy gatunek do rozmnożenia. Był to jęczmień istotnie piękny pod każdym względem, tak z grubości i równości ziarn, jako też i z jego białości niezwykłéj i rzadko widzianéj. Wystawca sprzedawał ten ekstra-wyborowy jęczmień do siewu po wysokich a nawet za wysokich cenach, ponieważ ten jęczmień każdy z gospodarzy potrafi sobie z własnego ziarna wyprodukować w sposób dość łatwy i niezbyt ambarasowny, a przytém prędko, bo w lat parę. Sposób ten polega na sianiu o ile można najczystszego i najpełniejrzego jęczmiennego ziarna na roli żyznéj, dobrze uprawnéj i oczyszczonéj. Taki jęczmień sprząta się w téj chwili skoro prawie dojrzeje i wszelkiemi sposobami chroni się od tego, żeby nie był na deszczu, a przynajmniéj o ile można jak najmniéj. Otręba na ziarnie zbyt dojrzałém staje się żółtą, zaś na deszczu leżącém brudna, ciemnawa.

P. Markus Kauders opowiadał, że ten oregoński jęczmień był najprzód w dobrach hr. Palffy uprawiany, zkąd rozszerzył się i do innych majętności, ponieważ świetne rezultata w zbiorach tak co do gatunku jak i ilości przynosił. Postępowanie z tym jęczmieniem przy uprawie jest takie same jak przy zwykłego gatunku, tylko że ma znacznie późniéj, bo w 14 dni od tego ostatniego wschodzić.

Tymczasem tak samo postępując jakieśmy powyżéj wskazali, p. Mieczysław Komarnicki z Korpina doszedł z własnego swego zwykłego jęczmienia, do tak białego prawie i jednostajnego co do wielkości ziarn jak ów oregoński jęczmień przedstawiony przez wiedeńskiego wystawcę. Próba jęczmienia z Korpina była istotnie najpiękniejszym okazem jęczmienia z Galicyi.

O innych próbkach przedstawionych zbóż możemy nadmienić: że próbki grochów były szczególniéj przepyszne, a niektóre z nich tak wybrane, doborowe, że nie sądzę, aby tak celnego grochu mógł producent odstawić 30 albo 50 korcy kupcowi, któryby go nabył wedle téj próbki.

Co do żyta wystawione próbki widocznie pokazywały, że to żyto jest mieszaniną kilku gatunków różnych między sobą co do pory dojrzewania, co jest bardzo niekorzystną rzeczą.

Ofiarowano też na sprzedaż 20 centnarów (stokilowych) pszenicy jaréj nadzwyczaj pięknéj, a którą w Galicyi sieją częściéj niż w Królestwie. Co do dołączonéj wystawy chmielu, była ona stosunkowo dość licznie i pięknie reprezentowaną. Chmiel galicyjski ma też pewną w handlu renomę, a zbiera go się tu około 255,000 kilogramów na około 700 hektarach (to jest 1200 morgach) chmielników. Średnio rachują tu zebranego chmielu z hektara 382 kilo. Wiele chmielników galicyjskich jest zasadzonych sadzonkami chmielowemi pochodzącemi z Czech, ze słynnych chmielników tamże w Saaz. Niektóre chmielniki są obszerne jak w dobrach Łańcut, Krzeszowice, w Niwicach, gdzie p. Bolesław Wierzchlejski założył w roku 1875 chmielnik na przestrzeni 10 morgów, na któréj to przestrzeni ma karp chmielowych 25,000 sztuk. Plonu w tym roku miał po 5 centnarów z morga, a sprzedał go po 71 złr.

Medale otrzymali za wystawione chmiele: Dr. Milleret (Żormik), którego chmiel odznaczał się wyborową pięknością i silniejszym niż u innych chmielów aromatem. Chmiel to bynajmniéj nie czeskiego lub jakiegokolwiek innego zagranicznego pochodzenia, lecz czysto polskiego. Dr. Milleret zwyczajny nasz chmiel dziki, jaki tak powszechnie daje się widzieć z natury rosnący po zaroślach, przeniósł do swego chmielnika, i po 6-letniéj starannéj kulturze, otrzymał z niego tak pierwszorzędne produkta. Ileżby to jeszcze i innych dziko rosnących roślin nie dało się u nas staranną kulturą udoskonalić, byle tylko dobroczynna ręka jaka chciała się zająć tém uszlachetnieniem.

Otrzymali jeszcze medale pp. Edward Weissman (Porzecze) i Michał Kokurewicz (Toporów).

Otrzymali za chmiel listy pochwalne: pp. Mikołaj Krąpicz (Toporów), Józef Borowski (Drohomyśl), Bratkowski, Ludwik hr. Krasiński (Rohatyn), Karol hr. Mier (Kamionka Strumiłowa) i ks. Klemens Dżerowicz (Toporów).

Co do samego targu międzynarodowego tegorocznego, to w porównaniu z zeszłorocznym okazały się tego roku tranzakcye daleko mniejsze, lubo ceny były wyższe i chęć kupna stalsza. Najlepsze sprzedaże robiono grochu i jęczmienia, żyto też kupowano jeszcze dobrze, za to złe były tranzakcye pszenicy, a najgorsze chmielu, gdyż nie zakupiono go ani jednéj partyi na targu, kupcy bowiem wolą go kupować w domu u producentów, gdzie go też całą ilość przeznaczoną do zbycia widzieć mogą.

W targu odbywającym się w ratuszowych salach wzięło udział z 500 osób, w któréj to liczbie było około 40 zagranicznych kupców, z Wiednia, Czech, Szwajcaryi, Szlązka, Morawii i Berlina.

Zygmunt Gawarecki.

Użyteczność Towarzystw rolniczych.

Niemieckie Towarzystwa rolnicze liczą niektóre właśnie sto lat istnienia. Jest to czas dostateczny do wyprobowania stopnia ich użyteczności.

Niemieckie Towarzystwa rolnicze składają się z posiadaczy i dzierżawców folwarcznych, zagrodników i kmieci, z uczonych, i kupców płodów rolniczych. Zakres poglądu na rolnictwo rozszerzył się tym sposobem niewymownie i stały się poglądy na każdą część rolnictwa ściślejsze i gospodarniejsze od dawnych.

Niemieckie Towarzystwa rolnicze pracowały wcześniéj i więcéj niż ktokolwiek inny nad wyswobodzeniem rolnictwa z tamujących jego postęp przywilejów i nadużyć średniowiecznéj lenności. Po wojnach Napoleońskich pracowały one nie mało nad polepszeniem rolnictwa i zagojeniem jego szkód poniesionych przez wojny. Im zawdzięczają rolnicy niemieccy upowszechnienie zarówno oświaty ogólnéj czyli obywatelskiéj jak dokładnych wiadomości rolniczych. Im zawdzięcza rolnictwo niemieckie większą część szkół i czasopism swoich.

Z pojawem prac Liebiga nastał dzięki Towarzystwom rolniczym nowy okres dla rolnictwa niemieckiego. W krajach, które nie mają Towarzystw rolniczych, ograniczył się postęp rolnictwa na teoryi i naśladowaniu tych, którzy dzięki swym Towarzystwom doszły rychło do posiadania stacyj doświadczalnych. Teorya poszła w Niemczech w parze z praktyką, jedna popierała drugą. Nawodnianie łąk, suche nawożenie i osuszenie roli drenami upowszechniły się zgodnie z potrzebami i zasobami krajowemi.

Postęp mechaniki rolniczéj odbył się w Niemczech dzięki Towarzystwom rolniczym bez szkody dla rolników nieobeznanych z nowym przedmiotem. Nadużycie niedoświadczenia dawnych rolników przez nierzetelnych rzemieślników i fabrykantów, powszednie w niektórych innych krajach, spotykały rzadko kiedy rolników niemieckich. Czuwały nad tém Towarzystwa rolnicze.

Wielkiemi są zasługi rzeczonych Towarzystw w polepszeniu niemieckich rass bydła przez zakupywanie rozpłodników zagranicznych rassy doskonalszéj, wyprobowanie ich i rozprzedawanie na-

stępnie podług ich użyteczności przez licytacyę. Niemniéj były one czynne w upowszechnieniu doborowych lub nowych nasion rolniczych. Inny też pożytek przyniosły wystawy powszechne i rolnicze pod przewodnictwem Towarzystw rolniczych niż przynieść mogły bez ich pomocy. Nie ma potrzeby rolniczéj, którąby się były nie zajęły i nie ma środka pomocnego rolnictwu, któregoby nie były probowały.

Rolnicy nie byliby mogli odnieść pożytków zawdzięczanych Towarzystwom rolniczym, gdyby rządy krajów niemieckich nie były znalazły w komitetach tych Towarzystw najtrafniejszych przedstawicieli potrzeb i środków rolniczych wszelkiego rodzaju. Gdyby nie Towarzystwa te, ograniczałaby się większość rolników niemieckich na porównywaniu skuteczności jednych upraw lub nawozów w porównaniu do drugich. Sprawy ogólniejsze, wpływające na dobrobyt krajowy więcéj niż ulepszenia czysto rolnicze byłyby kulały przez opiekowanie się niemi osób znających je tylko z czytania i z daleka, nie z własnego doświadczenia i z pierwszych źródeł. Włościanin niemiecki byłby z nowoczesnéj organizacyi gminy odniósł bardzo małe korzyści, gdyby z nią nie szły w parze Towarzystwa rolnicze.

Włościanin niemiecki celuje niepojętnością i nieufnością. Posiedzenia Towarzystw rolniczych są dla niego szkołą, w któréj on swobodnie obeznaje się ze sprawami narodowemi i poznaje, że ciężary, które dla dobra narodowego ponosi, przyczyniają mu osobistego pożytku.

Rolnik niemiecki uważa swój udział w obradach rolniczych za obowiązek honorowy i przyczynia się świadomie do powiększania bogactwa krajowego. Podszepty ludzi przewrotnych umie on oceniać i jest na nie głuchy, śmieje się z nich. Wieśniacy niemieccy, acz powszechnie uchodzą za mniéj oświeconych od robotników fabrycznych, mają zdrowsze od nich ekonomiczne pojęcia i zasady. Niezwykłą tę wyższość swoją zawdzięczają Towarzystwom rolniczym. Gdzie tylko Towarzystwa te nie doszły do prawidłowego rozwoju swego, gdzie się ograniczyły na stowarzyszeniu rolników folwarcznych, na zaprowadzeniu szkół jednéj tylko stronie potrzebnych i pomocnych, tam istnienie ich jest bezowocne. Rolnictwo zarówno folwarczne jak zagrodowe stoi w tych krajach nizko, doznaje różnego niepowodzenia, włościanie opuszczają swe role i emigrują do Ameryki. Towarzystwa rolnicze są wówczas tylko pożyteczne, gdy dla wszystkich rolników swego kraju są otwarte i im wszystkim służą.

Doświadczenia z próchnicą.

Próchnicowe kwasy robione sztucznie, w małym rozmiarze z materyałów bezazotnych, zawierają zawsze azot rozpuszczalny, jeżeli mają przystęp powietrza. Powietrze stykające się z niemi może być sztucznie pozbawione amoniaku, one i w tym przypadku nie są wolne od związków azotnych. Prawdopodobnie odbywa się tworzenie próchnicy w przystępie powietrza tak samo jak rdzewienie żelaza. Metal ten nie rdzewieje w suchém powietrzu, a rdzewieje od wilgotnego. W tym przypadku rozkłada parę wody znajdującą się w powietrzu, równoważy się z jéj tlenem w tlenek żelaza, a wydzielony wodór w chwili swego wydzielenia z pary wodnéj powietrza równoważy z azotem powietrza w amoniak, towarzyszący rdzy żelaza. Tym samym sposobem powstaje amoniak towarzyszący przemianie drzewnika, cukru i gummy w przystępie powietrza w próchnicę.

Próchnicowe kwasy dokąd są czyste, wolne od azotu, nie rozpuszczają się w wodzie, nie brunatnią jéj. Nawożenie próchnicą okazuje się mocą téj własności kwasów próchnicowych zasileniem roli w azot rozpuszczalny. Próchnica rozkładając się w przystępie powietrza zasila rolę w kwas węglowy i amoniak. Przez to samo przeprowadza próchnica fosforany z ich stanu nierozpuszczalnego w wodzie w ich stan rozpuszczalny. Domysł ten stwierdza się przez doświadczenie. Mąka kostna czy fosforytowa zmieszana z równą jéj wagą próchnicy, np. torfu i przerobiona z gnojówką, przedstawia w 14 dni przy leżeniu w przystępie powietrza 5 razy więcéj fosforanów rozpuszczalnych niż ich miała ta mieszanina w pierwszym dniu. Co więcéj ilość azotu rozpuszczalnego postępuje w niéj w miarę jéj wysychania i rozgrzewania się. Próby te mogą przy udoskonaleniu ich posłużyć do zastąpienia kwasu siarczanego, którym mąka kościana w superfosfat przeprowadzoną zostaje.

Superfosfat ma swoje niedogodności. Najprzód płaci się w nim jego kwas siarczany i gips bez potrzebowania ich dla roli i roślin. Powtóre kosztuje suszenie superfosfatu z wody dodanéi do kości przez użycie kwasu wodnistego. Tym sposobem kupuje się w superfosfacie gips po cenie daleko wyższéj od ceny czystego gipsu i płaci się za suszenie kości uwodnionych poprzednio kwasem siarczanym. Mąka kościana, koprolitowa lub fosforytowa zaprawiona torfem i gnojówką lub torfem i odchodami ludzkiemi, poleżawszy w przystępie powietrza kilka tygodni zasługuje na porównanie jéj z superfosfatem pod względem ich skuteczności i pod względem różnicy w koszcie nakładu i wypływającym zysku.

ROZMAITOŚCI.

Nowa olbrzymia krzyżowa pszenica. Pod tą nazwą zachwalają w Berlinie nowy gatunek pszenicy mający przewyższać wszystkie dotąd znane pod względem wydajności ziarna i obfitości słomy. Hodowca Bahlsen po długoletnich próbach krzyżowania rozmaitych gatunków doszedł do dzisiejszych świetnych rezultatów i przekonał się zarazem, że nowy gatunek nabrał cech stałych, a więc nie grozi wyrodzeniem się, jak wiele innych ze sztucznie otrzymanych odmian. Nowa pszenica rośnie na dość lichym gruncie, w okolicy zimnéj i wilgotnéj, na wysokości 1380 stóp nad powierzchnią morza. Kłosy są bardzo długie i grube, obficie zawierające ziarna, słoma średnio dochodzi do 5 stóp długości, a liście są nadzwyczajnie szerokie, podobnie jak u trzciny stawowéj. Ziarno jest duże, pięknego żółtego koloru, bardzo mączyste i ciężkie. Wydajność téj odmiany pszenicy przewyższa o 30% wszystkie za najlepsze dotąd uważane gatunki. Przy zasiewie należy uważać, by ziarna nie padły gęsto. Przedewszystkiém zachwala hodowca ogromną wytrzymałość tego gatunku na przezimowanie. Słoma gruba i silna, trzcinowa, nie pokłada się tak łatwo od wiatru i z powodu szerokich liści stanowi wyborną paszę. Natomiast cena bardzo wysoka, za jeden worek ważący 80 kilogramów żąda hodowca 50 marek. *(Gazeta Kielecka)*.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 23 października 1880 r.

Pierwsze dni tego tygodnia były jeszcze dość ciepłe i pogodne, lecz za to ostatnie zakończyły się deszczami, padaniem śniegu i przymrozkami w nocy. W Anglii powietrze jakkolwiek dość ostre jest suchém. Chociaż ceny trzymały się stale, jednak wstrzymywano się od znaczniejszych zakupów i tylko na niezbędne zaopatrywano się potrzeby. W Nowym Yorku pszenica spadła z 1 dol. 18 c. na 1 dol. 1 c., a mąka z 4 dol. 50 c. na 4 dol. 40 c. Dowozy zdają się być znaczne, a przytém chęć natychmiastowéj sprzedaży, a nie wyczekiwanie wyższych cen Wywóz wynosił do Anglii 264,000 kwarterów, w ubiegłym tygodniu 183,000 kwarterów, do kontynentu 225,000 kwr., w ubiegłym tygodniu 180,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 40,000 kwr., w ubiegłym tygodniu

62,000 kwr., zapasy kontrolowane (Visible supply) pozostały te same, t. j. na 14,375,000 buszli.

W Londynie usposobienie dosyć stałe zdołało się utrzymać, także i w Leith; Liwerpol notuje jednak 1 penny niżéj. Na targach francuzkich, w oczekiwaniu dowozów krajowych, chęć kupna i stałe ceny utrzymują się, lecz jedynie na pomniejsze partye. Paryż chwiejne ceny na mąkę i pszenicę. W Belgii brak chęci kupna. W Hollandyi pszenica pozostała w cenie, za to żyto doznało znacznych zmian. W prowincyach nadreńskich jest odbyt pszenicy i żyta dość znaczny. Południowe Niemcy kupują, lecz tylko po niższych cenach, W Austro-Węgrzech w skutek znacznych zamówień, usposobienie znacznie się pogorszyło. Berlin przy ciągłych zmianach zdołał ledwo zeszłotygodniowe utrzymać ceny. Nasz targ był w pszenicę cokolwiek lepiéj zaopatrzony, ceny jednak w skutek trudnego umieszczenia naszego zboża spadły o 4—5 marek. W ogóle sprzedano tylko 900 ton, po większéj części do prowincyi Nadreńskiéj i Niemiec północnych znajdujemy odbyt. Żyta krajowego nie wystarcza na lokalne potrzeby, dobre gatunki są poszukiwane.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	126—128	190—194	152—155
„ pstréj i jasno-kolorowéj	110—120	164—180	131—144
„ jasno-pstréj	121—124	18.—193	150—154
„ wysoko-pstréj	123—130	197—210	158—168
„ ruskiéj czerwonéj	125	200	160
„ rusk. wysoko-pstréj i szkl.	130	212	170
Żyta krajowego	119	190	152
„ polskiego	120—123	186—190	199—200
Jęczmienia wielkiego	104—115	135—160	108—125
„ polskiego	103	135	108
Grochu kuchennego wyborowego		190	152
Rzepaku polskiego		232—247	186—194
„ ruskiego		232	180
Rzepiku polskiego		227—232	182—186
„ ruskiego		210—227	168—187

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 60,50 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 204. Berlin 203.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 23 października 1880 r.

Na początku tygodnia temperatura powietrza była łagodna, potém nastąpiły deszcze połączone z wielką burzą i nadzwyczajsilnym wiatrem, który nie mało szkody w okolicy naszéj wyrządził. Dziś przy sobocie mamy ładną pogodę.

W handlu zbożowym tendencya nieco się osłabiła. Z powodu obecnych wysokich cen kupujący dość są wstrzemięźliwi w zakupnie i dla togo obroty nie są znaczne. Na giełdach terminowych nastąpiła znwu po ostatniéj zwyżce reakcya, według ostatnich depesz zdaje się przecież, że mocne usposobienie znowu przeważa. Na giełdzie w Nowym-Yorku kurs pszenicy był chwiejny pomiędzy 1,16 dol. a 1,18 dol. za buszel, mąki zaś pomiędzy 4,40 dol. a 4,40 dol. za b. Widoczne zapasy na głównych placach Stanów Zjednoczonych Ameryki wynosiły w dniu 16 b. m. 14,375,000 buszli pszenicy w stosunku do 14375,000 buszli w dniu 9 b. m., i 15,000,000 buszli w dniu 2 b. m., kukurydzy zaś 20,000,000 buszli w stosunku do 19,812,000 buszli w dniu 9 b. m., i 19,200,000 buszli w dniu 2 b. m. Wywozy znowu znacznie się zwiększyły i wynosiły w tygodniu kończącym się 16 b. m. z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 264,000, kwr., do kontynentu 225,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 40,000 kwr., razem więc 529,000 kw., w stosunku do 423,500 kwr. w d. 9 b. m., a 592,500 kwr. w równoległym tygodniu roku zeszłego. Na targach angielskich była piękna pszenica przy słabém zaofiarowaniu bardzo pożądana, natomiast pośledniejsze gatunki były zaniedbane. Na gotową obcą jako i płynącą pszenicę chęć do kupna była ograniczona, sprzedający tymczasem obstawali przy ostatnich żądaniach, skutkiem czego interes nie miał wielkich rozmiarów. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj kursa znowu po przejściowém osłabieniu doszły do przeszłotygodniowéj wysokości. W Belgii i Hollandyi była pszenica ze strony młynarzy zaniedbana, podczas gdy na żyto ze względu małych zapasów dobra panowała chęć do kupna. Nad Renem interes był spokojny. W południowych Niemczech notowania w ogóle dobrze się utrzymywały, również i w Austryi ceny z powodu słabych dowozów się polepszyły. Wedle wiadomości z Rossyi tendencya tamże niezmiennie jest mocną i nigdzie prawie zaofiarowanie się nie zwiększa. Na północno-niemieckich targach prowincyonalnych sprzedający po większéj części musieli żądania obniżyć, chociaż dowozy krajowego zboża tu i owdzie tylko były zwiększone.

Na naszym placu dowozy zboża a szczególnie pszenicy były większe. Chęć do kupna pszenicy była wielka, a ceny dobrze się utrzymywały. Tylko na żyto cokolwiek słabsze było usposobienie, a ceny tegoż obniżyły się o 2—3 marek. Dowozy innych gatunków zboża są słabe, gdy tymczasem ceny takowych, jak owsa, jęczmienia i grochu są mocne.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		170—200	Mrk.
„ porosła			130—190	„
„ krajowa	123—128	„ pstra	190—205	„
„	129—131	„ „	205—215	„
„	123—128	„ jasna	215—220	„
„	129—137	„ „	220—225	„
Żyto tranzito	115—128	„	175—185	„
„ krajowe	115—122	„	185—195	„
„	124—130	„	195—200	„
Jęczmień ruski			120—135	„
„ krajowy			135—160	„
Owies ruski			125—135	„
„ krajowy piękny			140—145	„
Groch na paszę			150—170	„
„ kuchenny			180—200	„
Rzep			210—230	„
Rzepik			205—225	„

Koniczyna czerwona	30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—55	
Tymotka	—	

W Hamburgu była na okowitę przy słabém zaofiarowaniu bardzo mocna tendencya.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki $46\frac{3}{4}$—$47\frac{3}{4}$ mrk., włącznie z beczkami tel quel $48\frac{1}{2}$ do 50 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych:

na październik	$52\frac{1}{2}$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,61	przy kursie 215.
na paźdz.-listopad	$50\frac{1}{2}$		„ 1,53	
na listop.-grudzień	$49\frac{3}{4}$		„ 1,50	
na grudzień-styczeń	$50\frac{1}{2}$		„ 1,53	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	203 40	Mrk.
Pszenica październik	206.50	„
Pszenica kwiecień maj	211.50	„
New-York	117,00	„
Żyto loco	215 00	„
październik	213.50	„
październik-listopad	209 50	„
kwiecień-maj	197,25	„
Olej rzepakowy, październik-listopad	3.60	„
kwiecień - maj	57.80	„
Okowita loco	58 30	„
październik	58.10	„
kwiecień maj	58 40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 16 (28) Октября 1880.